ŻYCIE TATARSKIE

Luty — 1937 | Nr. 2 | Rok wydawn. IV



MIESIĘCZNIK

WYDAWCA ODDZIAŁ ZWIĄZKU K. O. TATARÓW
W WILNIE



SZWADRON UŁANÓW TATARSKICH Z DELEGACJĄ TATARÓW WILEŃSKICH

tarów. przybył z Wilna imam Smajkiewicz oraz grono społeczeństwa tatarskiego z Zastępcą Muftiego p. Romanowiczem, na czele, prezesem Gminy Muzułmańskiej p. B. Achmatowiczem, dr. L. Achmatowiczem, p. A. Jeljaszewiczem i redaktorem «Ż. T.» pułkownikiem w st. sp. St. Tuhan-Mirza-Baranowskim.

Po przysiędze, p. Tuhan-Mirza-Baranowski w gorących słowach przemówił do zaprzysiężonych ułanów Tatarów, przypominając im o obowiązkach względem ojczyzny i zalecając młodemu pokoleniu podtrzymywać tradycję, przekazaną im przez przodków, walczących, kiedy zaszła tego potrzeba — z narażeniem życia w obronie swej Ojczyzny, Polski.

Po przysiędze odbyło się wspólne zdjęcie fotograficzne.

Następnie delegacja tatarska została zaproszona na obiad do Kasyna Oficerskiego. W czasie obiadu dowódca pułku wzniósł toast, w osobach przybyłej delegacji, za społeczeństwo tatarskie.

Pan Stefan Tuhan-Mirza-Baranowski w swem przemówieniu dziękował Władzy Wojskowej za wskrzeszenie jednostki bojowej pod nazwą: Szwadronu Ułanów Tatarskich — który będzie jakby symbolem dawnych pułków tatarskich, które walczyły pod Kirholmem, Połockiem, Chocimem, Wiedniem, Maciejowicami, Pragą...

Przechowują się w pamięci Tatarów legendarne boje z czasów dawnych i imiona prawdziwych rycerzy-patrjotów z czasów rozbiorowych, jak generała Józefa Bielaka, pułkownika Mustafy Achmatowicza, kapitana Samuela Ułana...

Na zakończenie mówca wzniósł toasty za zdrowie Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych R. P. Marszałka Śmigłego Rydza, dowódcy i wszystkich oficerów pułku, podziękował za miłe i serdeczne przyjęcie, jakiego doznała delegacja i wyraził nadzieję, że łączność, jaka obecnie się nawiązała pomiędzy pułkiem a społeczeństwem tatarskiem nigdy nie będzie zerwana, a przeciwnie utrwali się na zawsze.

MEHMED VEYSI

Rozwój Islamu w Turkiestanie

Przeciwnicy religji muzułmańskiej, nie mogąc zaprzeczyć szybkiego rozwoju Islamu, wyrażali swoje zdziwienie w tych słowach: «Co jest przedewszystkiem najwspanialsze w Islamie, to jego błyskawiczny rozwój» *).

Islam zajmuje, śród wielkich religji, następne miejsce po re-

*) Mienzis — „historja religji“ str. 179.

ligji chrześcijańskiej, licząc więcej niż 360 miljonów wyznawców i mając wszelkie warunki do dalszego rozwoju. Tu trzeba zaznaczyć, że buddyzm ma za sobą tysiąclecia swego istnienia jeszcze do N. Ch., chrześcijaństwo zaś wstąpiło w XX wiek swej historji, a od czasów hidżry upłynęło wszystkiego XIII wieków. Jak widzimy, ten rozwój jest naprawdę imponujący, wspaniały i nienotowany w historji rozwoju innych religij.

Ostatnie z 5-ciu wielkich wyznań — Islam zaczęło się rozpowszechniać w Turkiestanie o wiele później niż inne religje. Lecz mimo to zyskała sobie ona wielu zwolenników śród narodów tiurko-mongolskich. W tym czasie Turkiestan był ośrodkiem starej kultury, jak również węzłowym punktem różnych religijnych wpływów z Iranu, Indyj i wschodnich krańców morza Śródziemnego. W początkach ery chrześcijańskiej rozpoczął się wpływ buddyzmu, chrześcijaństwa i manicheizmu, a jeszcze wcześniej nauka Zaroastra. Buddyzm przyszedł do Turkiestanu z Indyj i wykazał znaczne postępy w III w. ery chrześcijańskiej. W południowym Turkiestanie było wiele buddyjskich świątyń i klasztorów, lecz w początkach VII stulecia ten wpływ zaczął słabnąć. Już w 630 roku według opowiadań chińskiego pielgrzyma, Siun-Czana, w Samarkandzie wszystkie świątynie i klasztory buddyjskie świeciły pustkami. Manicheizm miał tam także swoich zwolenników. Z pośród Manichejczyków Persji wyszła, w początkach VI w. sekta komunistyczna mazdakitów. Założyciel tej sekty Mazdan nie uznawał prawa własności i związku małżeńskiego. Z pośród kościołów chrześcijańskich najwięcej wyznawców miał kościół nestorjański.

Jak widać z powyższego Arabowie, którzy w VII wieku po zdobyciu Persji dotarli do Turkiestanu, mieli nie łatwe zadanie w rozpowszechnianiu Islamu. Jednak, pomimo tych trudności, Arabowie pod dowództem Kussamy, znanego w Turkiestanie jako Szachi-Zinda, świetnie wywiązali się ze swego zadania nawracania na Islam. Szachi-Zinde był bardzo bliskim krewnym proroka Mahometa, był synem Abbasa, stryja proroka. Po zdobyciu Samarkandu, Arabowie usilnie budowali świątynie, w których nauczali miejscową ludność zasad religji i praktyk religijnych. W ten sposób uczona i agitowana ludność, widząc wyższość i prostotę nauki Islamu, nad poprzednio wyznawanemi przez nich religjami, szybko przyswajała zasady Islamu i ci ludzie sami stawali się gorliwymi krzewicielami muzułmaństwa. Po śmierci Szachi-Zande, prowadził jego dzieło Kutejbe-bin-Muslim, który był wyznaczony w roku 704 namiestnikiem Kalifa w Merwie. W ciągu 10-ciu lat pozyskał on dla Arabów i dla Islamu — Charczm, Terganu, Kesz, Karszy i Kaszgar. Po zdoby-

ciu całego Turkiestanu przez Arabów doszło do wojny arabsko-chińskiej. Armja chińska w 751 r. została doszczętnie rozgromiona przez wojska arabsko-tiurkskie. Rezultatem tej bitwy było całkowite pozyskanie Turkiestanu dla kultury muzułmańskiej. W ten sposób Islam się rozpowszechnił od Syr-Darji do Gibraltaru i język arabski stał się międzynarodowym środkiem porozumienia i kultury w Turkiestanie i Persji.

Pozyskanie dla Islamu tak wielkich obszarów nie było łatwe. Islam nawracał nietylko narody uprawiające wielobóstwo, lecz musiał zwalczać także i inne sekty.

Za czasów dynastji Abbasydów w 767 r. występuje komunistyczna sekta Chaszymy, który siebie podawał za narodowego proroka, zastępującego Jezusa i Mahometa. Zjawiał się on wszędzie, zasłanianiając twarz zieloną zasłoną, bo w przeciwnym razie, według jego słów, nie mogli-by zwykli ludzie znieść światła bijącego z jego oblicza. Stąd też pochodzi jego imię Mokanna (zasłonięty zasłoną), które to imię dali mu Arabowie. Zwolennicy Mokanny nosili białe stroje. Liczba ich szybko wzrastała. Muzułmańscy autorzy piszą, że «ludzie w białych strojach» znajdowali się pod wpływem sekty Manichijskiej. «Ludzie w białych strojach» nazywali siebie muzułmanami, ale oni nie odprawiali namazu i nie przestrzegali postu. Głosili oni, że majątek osoby prywatnej należy do ogółu i nie uznawali związku małżeńskiego.

Z wielkim trudem udało się Arabom zwalczyć tę sektę komunistyczną; jak widzimy, Islam już w IX wieku miał styczność z komunizmem i przypadło mu w udziale o wiele wcześniej zwalczać plagę XX wieku — komunizm.

Na zakończenie, trzeba zaznaczyć, że Islam swój szybki rozwój zawdzięcza przedewszystkiem swej prostocie i jasności wierzeń, doprowadzonych do racjonalizmu i w nadzwyczajny sposób uzgodnionych z przyrodą człowieka. Wszystko co jest tajemnicze, jest obce dla Islamu. Jedynym celem Islamu jest doprowadzenie ludzkości do wrót raju, o ile czasami Islam grozi, to grozi jak ojciec, chcący skierować swego syna na drogę czci i honoru.

Dlatego, więc Islam tak się szybko rozwinął w Turkiestanie śród narodów tiurko-mongolskich, ich zaś pierwszy nauczyciel Kussama, czyli Szachi-Zinde ma do dnia dzisiejszego legendarną sławę. Jego skromny grobowiec po dziś dzień jest najświętszem miejscem Samarkandu.

S. BAZAREWSKI

MUZUŁMANIE W JUGOSŁAWJI

(Dokończenie).

Wśród licznych zakładów dobroczynnych Bośni na pierwszym planie stoi dom dla sierot muzułmańskich (Islamsko sirotszte) w Sarajewie, który zwiedziłem w towarzystwie pana S. Czemalowicza. Instytucja ta powstała jeszcze za czasów okupacji austryjackiej w r. 1912, znajduje się w t. zw, tureckiej dzielnicy miasta. Posiada ona własny gmach, gdzie się znajduje szkoła z internatem na 120 chłopców—sierot muzułmańskich, często bardzo brudnych i pozostawionych swemu losowi. Zawdzięczajęc tej instytucji wiele sierot otrzymało wykształcenie nie tylko średnie, lub fachowe, ale nawet i wyższe, zajmują oni obecnie wysokie i odpowiedzialne stanowiska na polu pracy państwowej, lub społecznej.

Zakład jest zorganizowany zupełnie współcześnie i może być chlubą dla społeczeństwa muzułmańskiego; prowadzi go dyrektor p. Ibrahim Wrebac bardzo umiejętnie i z całkowitem oddaniem się tej sprawie, co mogłem osobiście stwierdzić.

Wysokie i jasne sale wykładowe, czyste dortuary, wszędzie dużo powietrza i światła — dzieci zaś dobrze utrzymane i wychowane — wszystko to robi dodatnie wrażenie na przybysza i poniekąd przekonywa, że zakład ten może śmiało konkurować z najlepszemi zakładami Europy Zachodniej, jakto nieraz stwierdzali zwiedzający go obcokrajowcy.

Pomimo dużej liczby organizacyj muzułmańskich kulturalnooświatowych w Jugosławji i, nie zważając na ich intensywną i sumienną pracę, liczebność muzułmańskiej inteligencji nie odpowiada, niestety, procentowej liczbie muzułman w kraju. Powyższe zjawisko można, mojem zdaniem, tłumaczyć tem, że większość muzułmańskich organizacyi jest nowszej daty i powstały one dopiero po wojnie światowej i po zjednoczeniu kraju, i że stare przedwojenne stowarzyszenia zostały należycie zreorganizowane również tylko w czasach powojennych. Poza tem w okresie okupacji austryjackiej w Bośni protegowano ze zrozumiałych względów, więcej ludność katolicką.

Niedostateczna liczebność inteligencji muzułmańskiej w Jugosławji idzie równolegle z niewielką, jak dotychczas, liczbą młodzieży, studjującej na wyższych uczelniach w porównaniu z młodzieżą innych wyznań.

Według danych statystycznych za r. 1931 było w Jugosławji*)

	Mieszkańców:		Studentów:	
Prawosławnych	47,70	proc.	8499	58.00 proc.
Katolików	37.45	„	5203	35.40 „
Muzułman	11.20	„	197	1.30 „
Protestantów	1,66	„	145	0.90 „
Żydów	0,49	„	590	4.00 „
Innych wyznań	0,50	„	59	0.40 „
	100,000	proc.	14693	100.00 proc.

Z powyższego zestawienia łatwo wywnioskować, że w stosunku do liczebności młodzieży, studjującej na wyższych uczelniach, muzułmanie ostatnie zajmują miejsce. Takiemu porządkowi rzeczy przeciwdziałają liczne muzułmańskie kulturalne stowarzyszenia, w pierwszym zaś rzędzie związek „Gajret“ w Białogrodzie.

W wychowaniu i kształceniu młodzieży muzułmańskiej, prócz szkół świeckich, przyjmuje udział duchowieństwo za pośrednictwem swoich szkół. Nieskrępowana bowiem praca duchowieństwa muzułmańskiego w dziedzinie szkolnictwa mogła rozwinąć się swobodnie od 1930 r., t. j. od czasu całkowitego zakończenia organizacji kościoła muzułmańskiego w Jugosławji, gdyż przed wojną światową każda dzielnica kraju miała swój odrębny ustrój kościoła.

W Serbji stał na czele «wierchowny» mufti i kilku zwykłych muftich z siedzibą w Białogrodzie. W b. królewstwie Czarnej Góry główny zarząd t. zw. «Uprawa szerjacka» znajdowała się w m. Stary Bar, duchowieństwo było opłacane z wakufów, kadi zaś ze skarbu państwa. W b. zaborze austro-węgierskim kościół muzułmański otrzymał autonomiję tylko po pewnej walce i to dopiero w r. 1909; wyższa władza w osobie Reis-al-ulemu miała rezydencję w Sarajewie; zarząd i nadzór nad religijnemi potrzebami muzułman i nad wakufami sprawował Ulema-medżlisa, pozatem było 6 muftjatów i osobna dyrekcja wakufów.

Obecnie, w zjednoczonem królestwie Jugosławji, ustalono organizację kościoła muzułmańskiego dekretem króla Aleksandra w r. 1930. Na czele kościoła stoi Reis-al-ulema i przy nim najwyższy zarząd z siedzibą w Białogrodzie. Reis-ul-ulema ma rangę ministra i jest obieralny drogą tajnego głosowania przez wyższych dostojników duchownych, członków obydwóch Ulema medżlisa i wyższego sądu szerjackiego, oraz aktywnych ministrów, muzułman.

*) Pregled rada vrehownog starjeszinstwa islamskie vierske zajednice u Beogradu, Sarajevo 1934 str. 202.

Pozatem są na prowincji dwa wyższe zarządy duchowne (Ulema medżlisa), jeden w Sarajewie a drugi w Skoplinie. Zarząd duchowny w Sarajewie obejmuje 4 muftjaty, a zarząd w Skoplinie 5 muftjatów.

Potrzeby kościoła muzułmańskiego w Jugosławji pokrywają się przeważnie (2/3) z dochodów od wakufów i w mniejszej części (1/3) ze skarbu państwa. W roku budżetowym 1922/23 dochody te stanowiły 54.710 tysięcy dinarów i pochodziły jak następuje:

Z dyrekcji wakufów w Sarajewie	11.670	tysięcy dinarów
„ „ „ „ Skoplina	11.070	„ „
„ samodz. wakufów Bośni i Hercegowiny	13.219	„ „
„ wakuf. połudn. Serbji i Czarnej Góry	3.650	„ „
Razem ze wszystkich wakufów	39.609	tysięcy dinarów
Ze skarbu państwa	15.101	„ „
Ogólna suma	54.710	tysięcy dinarów

Oddzielnie od powyższych wakufów stoi wakuf Gari Hurrevbega, który w r. 1932/33 miał dochodu 3.700 tysięcy dinarów. Dochody te przeznaczone były tylko na utrzymanie dzamji Hurrevbega i połączonych z nią medresse, bibliotek i zakładów dobroczynnych; koszty utrzymania jednego medresse imienia Hurrevbega wynosiły 831 tysięcy dinarów *).

Z powyższego widać, że potrzeby materjalne kościoła muzułmańskiego w Jugosławji są zabezpieczone, głównie przez wpływy z wakufów, aczkolwiek skarb państwa wydaje na te cele jeszcze znaczne sumy. Na potrzeby religijne jednego muzułmanina przypada w Jugosławji rocznie przeciętnie około 33,5 dinarów.

Przy końcu niniejszego artykułu muszę jeszcze zaznaczyć, że moralność, wśród ludności muzułmańskiej Jugosławji, stoi znacznie wyżej, niż pośród wyznawców innych religji. Przyczyniają się do tego w dużej mierze nie tylko szkoły muzułmańskie, ale jeszcze i ofiarna praca muzułmańskich społecznych organizacyi i opieka dobrze zorganizowanego duchowieństwa, a przedewszystkiem wychowawcza działalność kobiet—muzułmanek, które są całkowicie oddane życiu rodzinnemu i opiece nad dziećmi. Wielka ta praca kobiet—muzułmanek w dziedzinie wychowania młodego pokolenia, a przyszłych obywateli kraju zasługuje na najwyższy szacunek, ponieważ dzieci muzułmańskie w Jugosławji są według spostrzeżeń wielu podróżników, lepiej wychowane, niż dzieci wielu innych krajów Europy. Renner, dobry znawca Bośni, otwarcie mó-

*) Pregled rada vrchovnog starjeszinstwa islamske wierske zajednice u Beogradu, Sarajevo 1934 str. 167.

wi, że w żadnym kraju nie ma lepiej wychowanych dzieci jak dzieci muzułmańskie i częściowo chrześcijańskie w Bośni*).

W związku z powyższem, przestępczość wśród muzułman w Jugosławji jest prawie dwukrotnie mniejsza, niż pośród chrześcijan. Na korzyść powyższego zdania mówią nam dane statystyczne o przestępczości obywateli różnych wyznań w Jugosławji**):

	Obywateli:	Przestępczość:
Prawosławni	47,7 proc.	42,7 proc.
Katolicy	37.4 „	48.7 „
Muzułmanie	11.3 „	6,3 „
Innych wyznań	2.7 „	2.3 „

Poza tem jako dowód moralności ludności muzułmańskiej, może służyć jeszcze ten fakt, że liczba nieprawnie urodzonych dzieci wśród muzułman w Jugosławji jest znikomo mała; na 33292 urodzonych w r. 1931 wszystkich dzieci muzułmańskich na terytorjum Ulema medżlisa — Sarajewo, było nieślubnych tylko 71 czyli około 0,2 proc ***).

Biorąc pod uwagę wszystko wyżej powiedziane, można twierdzić, że muzułmanie w Jugosławji stanowią teraz poważny czynnik polityczny i kulturalny, z którym państwo musi się liczyć.

Aczkolwiek muzułman w Jugosławji jest tylko 11 proc. całej ludności i zajmują oni liczebnie trzecie miejsce w kraju, jednakże mają oni ogromne znaczenie w tych dzielnicach kraju, w których są więcej skupieni. Znaczenie to będzie nadal coraz się zwiększać, wobec dobrej organizacji życia muzułman i wobec rosnącego dążenia wśród młodzieży muzułmańskiej do nauki i do kultury europejskiej.

POLITYKA, A HISZPANJA

Współpracownik „Życia Tatarskiego“ p. Jerzy Przywieczerski odbył podróż do Hiszpanji i w nadesłanym do redakcji reportażu p. t.: „Hiszpanja w ogniu“, wyjaśnia powody zawieruchy hiszpańskiej,

W Burgos: W dniu tym słońce zdołało przerwać zaporę chmur deszczowych i zesłać zziębniętym i przemoczonym mieszkańcom Burgos trochę życiodajnych, ciepłych promieni.

Przed wystawionym koło Arco de Santa Maria głośnikiem ra-

*) Renner H., ibid. str. 86.

**) Prvi izvesztaj o radu Ulema-medzlisa u Sarajevo, Sarajevo 1932 str. 106.

***) Pregled rada vrchownog starjeszynstwa islamske wjerske zajednice u Beogradzie, Sarajewo 1934 str. 201.

djowym zebrali się ciekawi, słuchając wiadomości z frontu, marszów wojskowych i grzejąc się na słońcu.

Siedziałem w kawiarni na Espolon, kiedy nadszedł mój oczekiwany znajomy profesor.

Lubię rozmawiać o polityce i aktualnych wypadkach z historykami, zachwyca mnie ich spokój, analizowanie wypadków i objektywność sądu.

Profesor, podobno dobry znajomy pani Zofji Casanowy, znanej w Polsce, jest typem prawdziwego, głębokiego patrjoty, w związku jednak z sądem wypowiedzianym przez niego, uważam za stosowne nie podawać jego nazwiska.

— A więc zdecydował Pan pojechać na teren walk przodków pod Samosierrę, — rozpoczął mój rozmówca.

— Wie pan, mówił dalej, że kiedy myślę o tych czasach i pomocy, jaką nam wtedy okazali Anglicy, przysyłając wojsko pod dowództwem Sir Artura Wellesley, późniejszego duke of Wallington, zaczynam spostrzegać analogję do wypadków dzisiejszych i rozumieć obecną sytuację w mojej ojczyźnie.

Wspomnienie Napoleona i Anglików dziś w obliczu rewolucji hiszpańskiej zainteresowało mnie. Z zapartym oddechem słuchałem więc profesora.

— Czy zauważył Pan, obserwując, naprzykład, stosunek nasz do angielskich dziennikarzy, że coś się w nim zmieniło, krótko, powiem na lepsze.

Potakująco kiwnąłem głową.

— No, widzi Pan, zaraz to Panu wyjaśnię. Jestem patrjotą i doskonale rozumiem bohaterski, szlachetny poryw naszych nacjonalistów, boleję jednak nad tragedją wojny domowej, dzisiejszą ruiną Hiszpanji i nad tem, że kraj nasz jest terenem prób i rozgrywek międzynarodowych.

Nie ulega wątpliwości, że Rosja wybrała Hiszpanję, jako teren dla swych politycznych pociągnięć, wszak Lenin w pismach swoich zapowiedział, że po Rosji przyjdzie kolej na Hiszpanję. Nie będę mówić o bolszewickich penetracjach w naszym kraju, bowiem prasa całego świata pełna jest rewelacyj i nazwisk mniej lub więcej prawdopodobnych. Mojem zdaniem Hiszpanja została przeznaczona przez prezesa Kominternu, Jerzego Dimitrowa, na przyszłą kwaterę tej instytucji, która zaczęła zawadzać polityce Stalina.

Wypadki potoczyły się jednak niespodziewanie dla Kominternu i Rosji.

Śmierć Jose Calvo Satelo wywołała słuszny sprzeciw, narodowa rewolucję, a z nią razem na szachownicę Hiszpanji wkroczyły Niem-

cy — Włochy, niosąc wydatną pomoc dla akcji rewolucyjnej. Czy sądzi Pan, że na świecie istnieje bezinteresowna pomoc? Bo ja nie!

Niemcy i Włochy prócz politycznej nienawiści do komunizmu niosą wraz z pomocą dla Hiszpanji własne cele, bliżej nieznane, które jednak godzą z jednej strony w interesy Anglji w Gibraltarze (jak podczas wojny abisyńskiej w Suez), a z drugiej strony w śródziemnomorskie sprawy Francji i w najkrótszą drogę, prowadzącą z północnej Afryki—Baleary, do Francji,

W pierwszej chwili Anglja i Francja zdecydowane były dopomóc rządowi w Madrycie. Następnie jednak Wielka Brytanja, zobaczywszy, że szala zwycięstwa przechyla się na stronę narodowców, a krępując się oficjalnie pomagać anarchistyczno-komunistycznym zbrodniarzom, zdecydowała się potęgą swoją przelicytować na terenie narodowej Hiszpanji biedniejsze od niej Niemcy i Włochy, zachowując przez to status quo w rejonie Gibraltaru i zmuszając przyszły rząd narodowy do wdzięczności wobec siebie. To jest polityka Albjonu na półwyspie Pirenejskim i analogja czasów dzisiejszych z epoką Napoleońską.

Francja wybrała inną drogę, ogłaszając neutralność, Rosja zaś, dzięki zbyt wielkiemu zaangażowaniu się, została zmuszona do dania rządowi pomocy.

— A Hiszpanja? — wtrąciłem.

— Hiszpania w tym, czy w innym wypadku, wyjdzie z wojny zrujnowana i na lata całe niezdolna do pełnego życia, nie jest to bowiem zwykła rewolucja, a wielka gra mocarstw, która, nie chcę być złym prorokiem, zakończyć się może nie tylko dla nas tragicznie.

Nie wypytywałem więcej mego rozmówcę, zbyt bowiem wyraźnie zarysował się przede mną mistrzowsko narzucony szkic i, nabrawszy barw, zamienił się w realny obraz wypadków. Tak, profesor zdaje się ma rację, gdyby bowiem nie było własnych interesów Niemiec, Włoch i Anglji, sprawa Hiszpanji mogłaby wyglądać tak tragicznie, jak w Rosji w 1917 r.

Ze świata

Turcja. Gazeta „Cumhuriyet" z dn. 3. I. 1937 r. donosi o wykryciu spisku komunistycznego w Turcji. Stwierdzono łączność istambulskich komunistów z zagranicą przez Bułgarję. W związku z tem w Istambule zaaresztowano około 20 tureckich komunistów, w tem poetę Nazim-Nikmet i dr. Nikmet.

— Dnia 27 grudnia 1936 r. w Istambule zmarł znakomity turecki poeta narodowy Mehmed-Akf-bey w wieku lat 64. Zmarły brał czynny udział w walkach o niepodległość kraju i napisał wielką ilość wierszy, które stanowią własność ogółu. Tekst hymnu narodowego nowej Turcji został przez niego napisany jeszcze w czasie wojny.

Po wprowadzeniu republikańskiego systemu Mehmed-Akf-bey przeniósł się do Egiptu, skąd niedawno powrócił do Ojczyzny. Pogrzeb odbył się bardzo uroczyście.

— Przy Istambulskim nniwersytecie otworzono wydział ekonomiczny z 4 letnim programem.

— Rząd turecki postanowił w ciągu najbliższych 5—6 lat wydać na gospodarkę wiejską około 100 miljonów lir tureckich. W ramach tej sumy zostaną wykonane prace w zakresie nawadniania, osuszania błotnistych terenów, leśnictwa i t. p.

— Prasa istambulska komumunikuje, że w Ankarze spodziewany jest przyjazd egipskiego premjera Nachas-Paszy w celu podpisania turecko-egipskiej umowy handlowej.

Egipt. Gazety egipskie donoszą, że minister spraw wojskowych Egiptu projektuje powiększenie jednostek lotniczych. Obecnie Egipt posiada 50 samolotów, w przeciągu 5 lat liczba ta powinna być podwojona.

Syrja. Turecko-francuski konflikt z powodu Aleksandretty pozwolił Francji na prowadzenie propagandy przeciwko niepodległości Syrji. Niektóre gazety arabskie w Damaszku piszą otwarcie, że bez wojsk francuskich Syrja nie potrafi bronić swej niepodległości. Zwłaszcza wysilają się Ormianie, strasząc Arabów przewidywaniem, że po opuszczeniu przez Francuzów Syrji, zawładnie nią Turcja. W ten sposób Francja chce wzmocnić swoje, ostatnio nieco zachwiane, stanowisko w Syrji i w tym celu korzysta z pretensyj Turcji do Aleksandretty, zamieszkałej przez Turków.

Iran. Przed kilku miesiącami podczas swego pobytu w stolicy irańskiego, Azerbejdżanu-Tebrizie, Szach Pehlevi oświadczył przedstawicielom prasy, że po ukończeniu budowy transirańskiej kolei, która połączy morze Kaspijskie z Zatoką Perską, rozpocznie się przedłużanie kolei z Tebrizu do Teheranu.

Budowa transirańskiej linji kolejowej, prowadzona jednocześnie z południa i północy, zakończona zostanie prawdopodobnie za 3 lata.

Tebriz jest połączony koleją z głównemi portami Kaukazu i ma odnogę, prowadzącą w kierunku tureckiej granicy. Kolej Tebriz-Teheran będzie przebiegała z północy na południe przez irański Azerbejdżan, centralny i południowy Iran, Kaukaz i Turcję; stykać się będzie bezpośrednio ze Śródziemnem i Czarnem morzami i w ten sposób Iran przestanie być izolowanym od świata. Przeprowadzenie linji Tebriz-Teheran będzie ponadto miało jeszcze doniosłe znaczenie zrealizowania planu Wielkiej Indo-Europejskiej kolei żelaznej, która, przecinając wschodnią Europę i Kaukaz, jeszcze przed wojną osiągnęła Tebriz. Po zakończeniu budowy linji kolejowej Baku-Dżulfa, od której pozostało kilkadzie-

siąt kilometrów, wielka kolej skróci się o kilkaset klm. Obecnie przechodzi ona przez Erywań—Baku—Rostow, po zakończeniu zaś linji Tebriz-Teheran szlak jej będzie wyglądał: Warszawa — Kijów — Rostow — Baku — Tebriz — Teheran — Ocean Indyjski.

Biorąc powyższe pod uwagę, można przypuścić, że zamierzana droga Tebriz-Teheran będzie miała olbrzymie znaczenie dla rozwoju, zarówno ekonomicznego jak i kulturalnego krajów, przez które przebiegać będzie Wielka Indo-Europejska kolej. Ona zbliży Iran z centralną i zachodnią Europą, Europę zaś z Iranem, Afganistanem i Indjami.

Azerbejdżan. Poeci Azerbejdżanczycy przetłumaczyli na język tiurkski utwory Szekspira — „Otello" i „Romeo i Julja". Utwory te w języku tiurkskim są odegrywane obecnie na scenie teatru tiurkskiego w Azerbejdżanie,

Turcja. Zbliżenie Turcji z Anglją robi postępy. Niedawno turecka flota zwiedziła wyspę Maltę, należącą do Anglji, rewizytując w ten sposób flotę angielską, która przedtem zwiedziła wody tureckie. Angielska kompanja przystąpiła do budowy wielkiej huty żelaznej w miejscowości Karabiuk w Anatolji. Budowa potrwa 2 lata. Huta będzie dawała od 180 do 210 miljonów ton żelaza i stali. W początkach stycznia b. r. zostało przesłane z Londynu do Turcji 3000 kilogramów złota.

Irak. Siły zbrojne Iraku (Formacje arabskie) liczą obecnie w swych szeregach 25000 żołnierzy. Bekir Sadyk Pasza, szef armji Iraku, zakontraktował ostatnio szereg oficerów-Arabów z Syrji, celem podniesienia poziomu armji irakskiej. W szkołach średnich muzułmańskich w Iraku zostało wprowadzone przymusowe nauczanie dzieci sztuki wojennej. W związku z tem, uczniowie noszą specjalny uniform wojskowy.

Japonja. W końcu ubiegłego roku został dokonany spis ludności w Japonji. Wykazał on, że liczba ludności Imperjum Wschodzącego Słońca (wyłączając jej kolonje—Koreję, Formozę i Sachalin) wynosi 70.258.200 osób. Z nich 35.342.000 stanowią mężczyźni, 35 224 000 kobiety. W porównaniu, ze statystyką przeprowadzoną w r 1935, ludność Japonji powiększyła się o 1.004.052 osoby.

Niemcy. Na mocy dekretu Min. Spraw Wewnętrznych Rzeszy, uczennice niemieckie, aby uzyskać promocję do ostatnich klas żeńskich szkół średnich, będą musiały wykazać się szeregiem ściśle ustalonych wiadomości z zakresu prac gospodarczych i domowych. Dekret ten odpowiada zupełnie tendencjom rządu niemieckiego i ideologji narodowo-socjalistycznej, która uważa, że głównym terenem działalności kobiety winno być gospodarstwo domowe.

Włochy. W ubiegłym roku 1.190.523 obywateli włoskich zapłaciło podatek, obciążający kawalerów; wyniósł on po potrąceniu wszystkich kosztów 165 miljonów lirów. Całkowity wpływ z tego podatku idzie na cele instytucyj opieki nad matką i dzieckiem.

Z kraju

Lachowicze. Działalność Koła Młodzieży Tatarskiej w Lachowiczach zaczyna czynić postępy. Prenumeruje ono codzienną gazetkę, czyta także «Życie Tatarskie» Niedawno Koło założyło świetlicę, w której odbywają się walne zgromadzenia i młodzież wprawia się do pracy społecznej.

Sprawa składek, która dotychczas szwankowała, uległa poprawie i składki miesięczne są wpłacane regularnie.

17 grudnia, na trzeci dzień Bajramu, odbyła się zabawa taneczna, na którą przybyli goście ze Słonima, Horodyszcza, Baranowicz, Klecka i Ordy.

Dnia 1 stycznia b. r. p. Ismail Bohdanowicz wygłosił w świetlicy odczyt p. t. «Bogactwa Krymu».

O powyższem informuje Koło Młodzieży Tatarskiej w Wilnie redakcję «Ż. T.» i życzy tą drogą młodzieży tatarskiej w Lachowiczach dalszej owocnej pracy.

— Koło Młodzieży Tatarskiej w Lachowiczach składa serdeczne podziękowania: p p. Bohdanowiczom za ofiarowanie K. M. T. w Lachowiczach 11 książek i 14 broszur, pp. Bohuszewiczom za udzielenie lokalu na stałą świetlicę oraz p. Prezesowi Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów w Lachowiczach za czynne popieranie pracy młodzieży Tatarskiej,

Murawszczyzna. Zarząd Związku K. O. Tatarów w Murawszczyźnie urządził z okazji Bajramu w grudniu 2 zabawy taneczne.

Słonim. Dn. 10 grudnia 35 r. Tatarzy słonimscy obchodzili uroczyście «Kadyr-noc» w świetlicy. Zebrało się około 40 osób dorosłych i 28 dzieci. Rozpoczęto obchód o g. 21 odczytaniem «fatyhi» przez Imama, następnie czytał Koran hodży. Potem młodzież odśpiewała «zikry», a kilka osób starszych czytało Kitab. Później urządzono herbatkę dla dzieci z funduszu, ofiarowanego przez Imama, a Ali Woronowicz wygłosił odczyt p. t. «Obrzędy religijne w Egipcie i u muzułmam polskich». Po północy część starszego społeczeństwa rozeszła się, reszta zaś pozostała do końca nocy, jak to nakazuje uczynić nasza religja w czasie «kadyr-nocy».

— Dn. 16 grudnia na, Bajram, odbyła się wielka zabawa taneczna, na którą przybyli liczni goście z rozmaitych parafij muzułmańskich. Dochód przeznaczono na cele świetlicy.

— Dn. 1 stycznia r. b. odbyły się «Lahi» chłopca lat 10, ucznia III klasy Szk. Powsz., Asana, syna Ajjuba Bajraszewskiego, posiadającego niezwykłe zdolności do nauki religji i czytania Koranu. Na uroczystości byli obecni liczni goście, krewni i znajomi, którzy obdarzyli chłopca wielką ilością wartościowych przedmiotów.

6 stycznia odbyły się «Lahi» 14 letniej dziewczynki ucz. VI klasy Sz. Powsz. Ewy Mucharskiej, zdolnej i chętnej do nauki religji i czytania Koranu. Na tej uroczystości było dużo dzieci i osób dorosłych: dziewczynka również otrzymała wiele prezentów. «Lahi» są bardzo ważną chwilą w życiu dzieci, kończących naukę, dla innych zaś stanowią zachętę do nauki.

Po dłuższej przerwie została wznowiona działalność Oddziału Związku K. O. Tatarów w Słonimie. 3 stycznia odbyły się wybory Zarządu, do którego obrano: na prezesa p. Sędziego Iskandera Achmatowicza, vice-prezesa p. majora Dawida Janowicz-Czaińskiego, sekretarza Jakóba Muchlę, skarbnika Romana Asanowicza, i członków: Helenę Milkamanowiczównę, Borysa Szczęsnowicza i Dawida Bajraszewskiego.

Dn. 8 stycznia, pod kierownictwem Heleny Milkamanowiczówny, odbyła się zabawa dla dzieci, mająca na celu wytworzenie wspólnoty wśród dzieci oraz podzielenie się z nimi zamiarem stworzenia świetlicy dla dzieci uczących się, które mogłyby odrabiać swe lekcje w spokoju pod dozorem i przy fachowej pomocy p. H. Milkamanowiczówny, która ma poświęcić na ten cel 1 i pół godziny dziennie.

Powyższy zamiar ma zwłaszcza na względzie biedne dzieci, których nauka cierpi wskutek nieodpowiednich warunków domowych.

Wilno. 10 stycznia w lokalu Muftjatu p. M. Aleksandrowicz wygłosił odczyt p. t. «Istota Islamu». Odczyt wzbudził duże zainteresowanie i wywołał cały szereg pytań, na które prelegent dawał wyczerpujące odpowiedzi.

— 3 lutego p. Mustafa Aleksandrowicz opuścił Wilno, udając się przez Warszawę do Palestyny, gdzie będzie pracować w Generalnym Konsulacie R. P.

— 11 lutego p. Szeryf Ajdarow odśpiewał w radjo kilka piosenek w języku tatarskim.

— Społeczeństwo tatarskie w Wilnie, ofiarowało w styczniu Tatarom Szwadronu Ułanów Tatarskich ciepłe rękawiczki i skarpetki, a na Kurban Bajramu wysłało im żywnościowe podarki.

Warszawa. W Warszawie, w lokalu Instytutu Wschodniego odbyło się 17 stycznia r. b. walne zebranie członków Gminy Muzułmańskiej m. Warszawy, celem wyboru imama.

Obranym został jednogłośnie p. Ali Woronowicz.

P. Ali Woronowicz, po ukończeniu studjów na uniwersytecie we Lwowie, przez trzy lata kształcił się w Egipcie na uniwersytecie w Kairze.

Prastary uniwersytet Al-Azhar cieszy się na Wschodzie zasłużoną sławą, to też p. Woronowicz poznał tam ducha Islamu i swą wiedzę, na stanowisku imama w Warszawie, wykorzysta dla dobra nietylko muzułman swej Gminy, ale wszystkich Tatarów polskich.

Redakcja Życia Tatarskiego przesyła p. Imamowi Woronowiczowi najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy.

Sprawozdanie z działalności Wileńskiego Oddziału Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej za r. 1936

W roku 1936 zarząd Wileńsk. Oddziału Z. K. O. T. R. składał się: z prof. dr. Stefana Bazarewskiego (prezesa), pułkownika Jakóba Romanowicza (wice prezesa), Jana Lebiedzia (skarbnika), Zofji Bazarewskiej (bibljotekarza) i Zofji Romanowiczówny (sekretarza); w charakterze zapasowych członków weszli do zarządu: Zofja Muchówna i Tamara Szedidewiczówna. Do komisji rewizyjnej obrani byli na r. 1936: Maciej Chalecki i Stefan Makowiecki.

Zarząd miał w roku sprawozdawczym sześć posiedzeń: 9-go stycznia, 31 stycznia, 23 lutego, 19 kwietnia, 18 listopada 1936 r. i 6 stycznia 1937 r.

Ogólnych zebrań członków było w r. 1936 sześć, w tem jedno walne zebranie w d. 19 stycznia i pięć zwykłych zebrań z odczytami. Na walnem zebraniu wysłuchano i przyjęto sprawozdanie za r. 1935 ustępującego Zarządu i wybrano nowy zarząd na r. 1936.

Na zwykłych zebraniach były wygłoszone odczyty na następujące tematy: Dnia 16. II. S. Bazarewski wygłosił odczyt pod tytułem «Wrażenia z podróży po Jugosławji». Dnia 15. III. Zofja Muchówna miała odczyt: «Sytuacja wewnętrzna w Niemczech ze szczegółowem uwzględnieniem wychowania młodzieży»; dnia 22. III. St. Kryczyński — «Znaczenie narodów tiurkskich»; dnia 5. IV. Z. Kalinowski — «Z podróży po Turcji», z przeźroczami; dn. 13. II. Z. Romanowiczówna — «Wrażenia z podróży po Jugosławji» również z przeźroczami.

W dn. 19. III. zwiedziła Wilno i nasz Związek akademicka grupa młodzieży muzułmańskiej z Warszawy, składająca się z 7 osób z lektorem p. dr. A. Zihni na czele. W dn. 30. IV. oddział otrzymał od Orientalistycznego Koła Młodych w Warszawie zaproszenie na akademję ku uczczeniu pamięci Izmaiła Gaspyrały, wskrzesiciela ducha narodowego tiursko-tatarskiego na Krymie; na tej uroczystości był obecny członek E. Szynkiewicz, który wygłosił przy tej sposobności odczyt: «Jzmaił Gaspyrały i jego działalność narodowa». W sierpniu b. r. członek Z. Romanowiczówna zwiedziła Jugosławję, zwracając szczególnie uwagę na prowincje, zaludnione przez muzułman.

Dnia 11-go listopada S. Bazarewski w imieniu Wileńskiego Oddziału Z. K. O. T. R. złożył w księdze adresowej w Województwie hołd i powinszowanie Marszałkowi Rydzowi Śmigłemu.

Dnia 24 listopada Oddział otrzymał zaproszenie od akademickiego Koła Młodych w Warszawie na akademję ku uczczeuiu XIX rocznicy pierwszego kurułtaju na Krymie; z ramienia Oddziału obecni byli nu tej uroczystości członkewie: Tamara Szehidewiczówna i E. Szynkiewicz, który miał tam odczyt: «Kurułtaj i niepodległość Krymu».

Poza tem Oddział Wileński kontynuował w r. 1936 wydawnictwo miesięcznika «Życie Tatarskie», którego redaktorem był pułkownik Stefan Tuhan-Baranowski.

Bibljoteka Oddziału na d. 1 stycznia 1936 r. zawierała razem tytułów 233. W ciągu roku sprawozdawczego przybyło nowych książek i czasopism 80 tytułów. Niektóre pisma otrzymywano gratis.

Zabaw tanecznych dla członków Oddziału i ich rodzin odbyło się w r. 1936 trzy: dwie dla dorosłych, 7 marca i 15 grudnia i jedna zabawa dla dzieci w d. 28 marca. Zabawa d. 7 marca była urozmaicona działem koncertowym, w którym przyjmowała między innemi czynny udział członek Zarządu p. Bazarewska; zabawa dla dzieci była również urozmaicona koncertem, deklamncją i zaopatrzona jeszcze bufetem jako hojną ofiarą pań gospodyń.

STAN KASY:

Dochód:

Gotówką	zł.	164.75
Dochód z 2 zabaw	„	30.70
Składki członkow.	„	25.00
Razem	zł.	220.45

Wydatki:

Druki blankietów i zaproszeń	zł.	15.—
Składki zaległe (długi na budowę meczetu w Warszawie) .	„	50.—
Kupno nowych książek	„	3.40
Oprawa książek . . .	„	28.—
Zapomogi dla Koła Młodzieży	„	23.—
Deficyt zabawy dla dzieci	„	25.60
Razem	zł.	145.—
Saldo na dz. 31.XII.36	„	75.45
Suma	zł.	220.45

W kasie Oddziału znajdują się na przechowaniu 3 trzy weksle na ogólną sumę 300 (trzysta) złotych.

Zaległości pozostałe na 31. XII. 36 r. składek na budowę meczetu w Warszawie, stanowią zł. 102 (sto dwa).

Dnia 14. II. 1937 r. odbyło się w lokalu Muftjatu drugie Walne Zebranie członków Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Polskich w Wilnie. Przewodniczył p. J. Romanowicz, assesorem był p. Jeljaszewicz, protokułowała T. Szechidewiczówna.

Na zebraniu w pierwszym rzędzie poruszono sprawę członkostwa.

Postanowiono, że prawo wyborcze przysługuje członkowi od lat 18. W związku z tem, odnośnie składek, zapadła uchwała, iż członkowie Koła Młodzieży Tatarskiej do lat 18 płacą składki do Koła; jednocześni członkowie Koła i Związku, mający ponad 18 lat, na podstawie pisemnej prośby, mogą być zwolnieni od płacenia składek do Związku.

W skład nowego zarządu weszli:

P. Romanowicz Jakób, p. Jeljaszewicz Aleksander, p. Połtorżycki Jachja, prof. Bazarewski Stefan, p. Szechidewiczówna Tamara, oraz p. Romanowiczówna Zofja i p. Smolski Konstanty, jako członkowie zapasowi.

Do komisji rewizyjnej, przez aklamację, wybrani zostali:

P. Chalecki Maciej, p. Smajkiewicz Ali i p. Lebiedź Jan.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa «Życia Tatarskiego».

Pan przewodniczący w krótkich słowach omówił dotychczasową pracę redaktora p. Tuhan-Baranowskiego i w imieniu całego zebrania wyraził mu wdzięczność, jednocześnie prosząc o dalsze prowadzenie pisma.

Redaktor p. Tuhan-Baranowski wyraził swą zgodę i w imieniu redakcji «Ż. T.», w serdecznych słowach dziękował pp. Alemu Woronowiczowi i Mustafie Aleksandrowiczowi za nadsyłanie do miesięcznika cennych artykułów.

Wreszcie walne zebranie wybrało komitet redakcyjny składający się: z prezesa Związku, wchodzącego z urzędu, p. Romanowiczówny Zofji, p. Szechidewiczówny Tamary i p. Eolige Szynkiewicza.

MUSTAFA ALEKSANDROWICZ

Znaczenie wyrazów „nikiach i „mahr“

»Nikiach» jest to wyraz arabski, który oznacza małżeństwo, ślub. Zawiera się go przez wyrzeczenie, dwu zdań, z których jedno wyraża życzenie, propozycję lub pytanie, a drugie jest odpowiedzią, jak nprz. «poślub mię» — «poślubiłem cię».

Warunkiem prawomocności «nikijachu» jest obecność dwóch

świadków — mężczyzn, będących muzułmanami, wolnymi, pełnoletnimi, zdrowymi umysłowo, albo obecność jednego mężczyzny i dwóch kobiet. Innym warunkiem jest ustalenie «mahru», czyli pewnej kwoty, jako odszkodowania na wypadek rozwodu. Najmniejszą sumą jest 10 dyrhemów (około 7 zł. «Mahr» wpłaca mąż w chwili spisywania aktu ślubu, albo połowę z góry, a połowę przy rozwodzie, albo całkowitą kwotę w razie rozwodu. Pieniądze te stanowią niepodzielną własność żony. (Prawo kanoniczne «Al-Kuduri, księga: małżeństwo, str. 78-80).

Od Red. **Pośród Tatarów polskich, utarło się oddawna odszkodowanie, wypłacane przy rozwodzie żonie przez męża, nazywać nie „mahrem", a „nikiachem".**

Wilno, 24 stycznia r. b. Zarząd Muzułmańskiej Gminy w Wilnie złożył na walnem zebraniu w lokalu Muftjatu kasowe sprawozdanie za rok 1936.

SPRAWOZDANIE KASOWE
Gminy Muzułmańskiej m. Wilna za r. 1936

A. Własne kapitały Gminy

WPŁYWY:

Stan Kasy na dzień 1 stycznia 1936 .	740.47	gr.
Stan sum zapomogowych	60.68	„
Tenuta dzierżawna za plac od Gurwicza	660.00	„
Zbiórka z parafjan	450.00	„
Procenta od sum meczetowych za r. 1935	13.50	„
Ofiara Premjera na remont Meczetu .	1000.00	„
Zwrot opłat kancelar. z Urzędu Star. .	0.23	„
	2924,88	gr.

WYDATKI:

Podatki	102.98	gr.
Uposażenie Imama	264.00	„
Uposażenie Muezzina wraz z zasiłkiem	232.00	„
Koszta zbierania składek	30.00	„
Oświecenie Meczetu	14.00	„
Oświecenie naftowe bramy	30.00	„
Asekuracja	28.08	„
Malowanie i remont Meczetu	500.00	„

Nowe ogrodzenie (drewn.) miziaru Łukiskiego	286.40 gr.
Remont domu na Lipówce i uporządkowanie miziarów na Lipówce i Łukiszkach	329.05 „
Zapomogi	410.80 „
Nabycie inwentarza	52.05 „
Drobne wydatki	42.95 „
Razem:	2322.31 gr.

Pieniędzy meczetowych na dzień 1 stycznia r. 1937 pozostało 721 zł. 69 gr., a w tym 28 gr. zapomogowych.

Gminny kapitał zapasowy na 1 stycznia r. 1937 stanowił — 56 dol. 65 cent., a z doliczeniem procentów za 1935 i 1937 r. — 60 dol. 59 c.

B. Kapitały, którymi zarządza Gmina:

1) Kapitał ś. p. Bazarewskiej na książeczce wkładkowej Banku Gospodarstwa Krajowego Nr. 1431 — 2983 zł. 42 gr., jako kapitał nietykalny; procenta, przeznaczone zgodnie z wolą ofiarodawczyni na zapomogi, za r. 1936 jeszcze nie zostały doliczone.

2) Kapitał budowy meczetu w Wilnie na książeczce Prywatnego Banku Handlowego Nr. 13 na dzień 1 stycznia r. 1937 stanowił 1123 zł. 28 gr., a po doliczeniu procentów za 1936 rok — 1193 zł. 28 gr.

Preliminarz budżetowy na r. 1937

PRZYCHÓD:

Kasa na 1 stycznia r. 1937	721 zł.	69	gr.
Tenuta dzierżawna za plac od Gurwicza	990 „	—	„
Składki członkowskie	400 „	—	„
Wpływy z procentów na zapomogi .	120 „	53	„
	2232 „	22	„

WYDATKI:

Podatki za place	102 zł.	98	gr.
Asekuracja	60 „	84	„
Uposażenie Imama	396 „	—	„
Uposażenie Muezzina wraz z zasiłkiem	298 „	—	„

Elektryczność i nafta	50 zł. — gr.
Remont budynków	120 „ — „
Roboty ogrodowe i utrzymanie miziarów	120 „ — „
Nieprzewidziane wydatki	200 „ — „
Zapomogi	300 „ — „
	1647 zł. 82 gr.
Saldo . .	584 zł. 40 gr.
	2232 zł. 22 gr.

Zarząd Gminy, obrany na Walnem Zgromadzeniu w dniu 20 stycznia r. 1935, składał się z 5 członków: Achmatowicza Bohdana Romanowicza Jakóba, Lebiedzia Jana, Wajsowa Muchameda i Jeljaszewicza Aleksandra. Ponadto, jako członek z urzędu, do Zarządu należy Imam Smajkiewicz Ibrahim.

Wobec ustąpienia w dn. 20 stycznia r. 1936 Aleksandra Jeljaszewicza i w dniu 20 sierpnia r. 1926 Jana Lebiedzia i Muchameda Wajsowa, do końca r. 1936 sprawozdawczego obowiązki Zarządu pełnili Bohdan Achmatowicz, Jakób Romanowicz i Ibrahim Smajkiewicz.

Z dniem 2 stycznia r. 1937 ustąpili z Zarządu wymienieni członkowie z wyjątkiem Ibrahima Smajkiewicza, który z mocy art. 18 Ustawy z dn. 21 kwietnia r. 1936 o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego (Dz. Ust. z r. 1936 poz. 240) obecnie, jako Imam, jedynie stoi na czele Gminy wyznaniowej.

Komisja Rewizyjna składa się z członków: Chaleckiego Macieja i Smajkiewicza Alego,

Kadencja Zarządu zgodnie z § 11 Tymczasowego Statutu Gminy Muzułmańskiej m. Wilna, trwała dwa lata, od 20 stycznia r. 1935 do 24 stycznia r. 1937.

Ustępującemu Zarządowi walne zebranie wyraziło przez aklamację podziękowanie i uprosilo osoby wchodzące w skład Zarządu o pozostanie na swych stanowiskach do czasu reorganizacji Gmin, (§ 54 Statutu).

Uzupełniając Zarząd Gminy zostali obrani przez aklamację p. p. Jan Jakubowski i Aleksander Jeljaszewicz. Komisja Rewizyjna pozostała w dawnym składzie.

JAN Ł. PĄGOWSKI

List z Iranu

Iran to wczorajsza Persja. Kraj, który już był niemał dominjum brytyjskiem, a częściowo i sowieckiem, a który jednak w ciągu kilku lat osiągnął wprost niepojęty dla Europejczyka postęp we wszystkich dziedzinach cywilizacji. Kraj, gdzie do niedawna jedynym środkiem komunikacji była karawana — dziś posiada bardzo liczne szosy i buduje kolej transirańską przebiegającą ogromne przestrzenie, mając połączyć zatokę Perską z morzem Kaspijskiem,

Do budowy tej kolei zaangażowano inżynierów europejskich. Własnych, w ilości wystarczajacej do tak gigantycznych zamierzeń, Iran będzie miał nieprędko. Brak jest wykwalifikowanych techników. Sprowadza się ich również z zagranicy. O rozmiarach zaś przedsięwziętej budowy niechaj świadezy liczba zatrudnionych robotników — około 100,000.

Na jednym z małych odcinków tej budowy, na pustyni, «blisko», bo «tylko» 90 klm. od Teheranu, pracuje mój kolega. Skończył on politechnikę w Warszawie i buduje kolej w Azji,

List przez kalkę. Przed kilku tygodniami otrzymałem od niego list. Pisany na bibułce, przez kalkę. — «Piszę przez kalkę, — mówi w nim, bo to, co mogę napisać, do wszystkich jednakowo brzmi. A zresztą zbyt jest gorąco i zbyt dokuczliwe są muchy, które unoszą się całemi stadami, a raczej chmurami, żebym miał cierpliwość długo wysiedzieć przy stole».

Inżynier umiał sobie zorganizować pracę. List pisze z przerwami, bo, jak powiada, nie robi to żadnej różnicy. Okazja na pocztę zdarza się raz na miesiąc, a najbliższy urząd pocztowy to, Teheran!

Stolica Iramu. Robi ona wrażenie miasta całkowicie zeuropeizowanego. Ulice są szerokie na 20-30 mtr., brukowane gładko kamienną kostką, albo asfaltowane. Wspaniałe gmachy reprezentacyjne; piękne, nowocześnie urządzone domy mieszkalne. Wszystko to powstało w ciągu ostatnich pięciu lat.

Muszę «tubylcom» wierzyć na słowo! Inaczej trudno stwierdzić. Ale musi być to bezwzględnie prawda, skoro wszyscy mówią to samo» — powiada.

W Teheranie importowany pioner cywilizacji siedział dwa tygodnie. Musiał przyzwyczaić się do upałów. Temperatura bowiem jest tu tak wysoka, że przedmioty «w cieniu» są cieplejsze od cia-

ła ludzkiego, więc mają conajmniej 40 stopni ciepła! Niezłe stosunki klimatyczne dla człowieka urodzonego w Polsce, na północnych Kresach!..

Cały zresztą list pisany jest na nutę bardzo «upalną». I trudno aurorowi się dziwić!

Wiatr, upał i woda. Okazuje się, że na pustyni jest, wbrew utartym poglądom, chłodniej.

«Musiałoby tu być goręcej, okazuje się jednak, że nie! Są tu bowiem silne wiatry, które czasem chłodzą. Czasem jednak bywa odwrotnie, kiedy wieje z pustyni Arabskiej».

Co kraj, to obyczaj! U nas południowo-zachodni wiatr niewątpliwie sprowadza deszcz.

«Cała okolica pokrywa się wówczas (kiedy jest wiatr z Arabji) czemś w rodzaju gęstego tumanu. Jest to kurz, niesiony przez wiatr z pustyni. Robi się wtedy niemożliwie gorąco, bo słońce z góry nie przestaje palić, a wiatr grzeje z boku».

Z najlepszem lekarstwem na upał, wodą, są nielada kłopoty. Trzeba ją przywozić z bardzo daleka.

«Najbliższe źródło położone jest o 15 klm. Woda jest tam jednak gorzko-słona, o niemiłym zapachu siarki. Jeden osieł (autentyczny) odważył się raz jej napić i w dwie godziny potem nieborak zdechł! Nie można jej brać nawet do robót betoniarskich. Zdatna do tego celu woda jest o 20 klm., a możliwą do picia przywozimy na osłach z odległości 30 klm. Wyobraźcie sobie, jakie mamy kłopoty z napojeniem kilkuset robotników! «Wyobrazić to sobie można bez trudu! Woda jest zresztą czynnikiem gospodarczym:

«Stale żyje tu człowiek pod groźbą pozbawienia wody. O siebie się nie obawiam, bo ostatecznie mogę zawsze wyjechać samochodem osobowym, ale ludzie! Przecież nie można ich zostawić na pastwę pustyni. To też, kiedy u robotników kończy się woda, zaraz odstępują od pracy, słowem skandal. Na szczęście mamy teraz nową maszynę trzytonnową, która wozi nam i słodką wodę, tak, że biedy z tem już niema.

Jak się układa życie. Mieszka się oczywiście w namiocie, ale sypia pod gołem niebem. Z początku trudno się przyzwyczaić do tego, specjalnie dzięki wiatrom, ale ostatecznie człowiek do wszystkiego się przyzwyczaja.

Wyżywieniem zajmuje się sklep, wielką jednak wadą tej instytucji jest częsty brak artykułów koniecznej potrzeby. Np. chleba nie bywa czasem po trzy dni. Zresztą nie należy sobie wyobrażać że chleb tutejszy ma jakieś podobieństwo do naszego, europejskiego. Są to poprostu placki z mąki pszennej, wysuszone na gorącej, płycie, nawet, jeśli słońce silnie grzeje, pieką je na kamieniach».

Oczywiście inżynier organizuje sobie odpowiednio dostawy i głodu nie odczuwa. «Cała bieda — powiada. że mój kucharz nic nie potrafi zrobić. Nauczyłem niektórych rzeczy, jakoś to jednak opornie idzie»... Znając przeciętne zdolności kulinarne mężczyzn w Polsce, można przypuścić, że te lekcje gotowania muszą wyglądać arcy-zabawnie. Jeden uczy drugiego tego, o czem sam nie ma pojęcia!

Ceny w porównaniu do cen w Polsce są wyższe, z wyjątkiem owoców, które są niezwykle tanie i których jest mnóstwo. Kilo winogron kosztuje 1 rial — 30 gr., a teraz nawet taniej. Banany, arbuzy, dynie, morele, brzeskwinie są też szalenie tanie. Mają tu dużo jabłek, te jednak do naszych ani się umywają. Widocznie klimat jest zbyt ostry do uprawiania smacznych gatunków. Wszystkie są słodkie i bardzo mdłe, chociaż wygląd mają cudowny».

Zespół pracujący składa się z 4 europejczyków: 2 Polaków, Ukrainiec — stolarz i Rosjanin — technik. Reszta to Irańczycy i Turcy, których jest bardzo wielu. Jest też dużo Ormian.

Nastroje. Rozmaitość jest tu duża. Przyczyniają się do tego ogromnie różne «nasiekome». Są i skorpjony, i tarantule, i falangi i jadowite żmije!

Autor listu dodaje pogodnie, że się można od nich ustrzec. i właśnie dlatego sypia się pod gołem niebem, wysmarowawszy nogi od łóżka naftą. Podobno pomaga!

Mięso można mieć tylko z upolowanych zwierząt, głównie zajęcy

Sprawa jest o tyle ułatwiona, że pionerzy cywilizacji mają pięknego charta. Jeżeli się zająca chybi, pies go złapie, zadusi i zje. Do zwierzyny, aczkolwiek niejadalnej, zaliczyć można jaszczurki o długości 1,5 metra «takie małe krokodylki». Złapaliśmy ich dwie sztuki i skórki poszły na wyprawkę!...

Życie zatem, jak widzicie, jest urozmaicone. Kiedy się człowiek w nocy przebudzi, robi się straszno: spokój kompletny, niebo prawie czarne, usiane jarzącemi się gwiazdami, olbrzymi księżyc zagląda w oczy; z oddali dochodzą odgłosy przeciągających tędy karawan osłów i wielbłądów. Wielbłądy mają dzwonki, słychać głuche bicie w bęben — prawdziwa muzyka z Perskiego Jarmarku... Ale wtedy, w takie noce, człowiek czuje się najbardziej osamotniony...

Prenumerata: Rocznie . . . **6** zł.; Miesięcznie . . . **50** gr.
Adres Red.: Wilno, ul. Ostrobramska 7. Telefon 22-70
W Warszawie udziela wszelkich informacyj i przyjmuje prenumeratę Prezes Zw. Tatarów p. A.-H. Churamowicz.
Odpowiedzialny Redaktor **Stefan Tuhan Mirza Baranowski.**

Drukarnia „DZIEŁOWA", Wilno, Zamkowa 16.